



Niedawno ukończyłem projekt domu przy ulicy Wspólnej. Projekt na pierwszy rzut oka nie porywa architekturą, ale piszę o nim, gdyż to według mnie ciekawy pomysł na małą działkę, których jak wiemy jest od liku w centrum miasta. Wstępne założenia inwestora były dość proste - sprzedaż mieszkania i w zamian tego wybudowanie czegoś podobnego tylko w formie domu. Temat niby prosty ale jak wiadomo przy polskich warunkach technicznych - trudny do zrealizowania (stąd wymyślono zawód architekta:). Przejdźmy jednak do sedna. Szerokość działki 10.30m i hen hen długa. Działka zabudowana z przodu czymś w rodzaju przypominającym garaż i zalesiona drzewkami owocowymi. Linia zabudowy nie ustalona w planie zagospodarowania - na szczęście bo trzeba by pewnie garaż zburzyć - a tego inwestor chciał uniknąć (potencjalne składowisko materiałów budowlanych na czas budowy). Kierunki świata na działce - nie najgorsze choć jak pokazuje zamieszczona poniżej analiza na dole - mogłyby być lepsze.



Po zapoznaniu się z warunkami otaczającymi - rozpocząłem walkę z wiatrakami (czyli inwestorami:) - pozdrawiam przy okazji bo okazało się, że niezły ze mnie Don Kichot) czyli przeszedłem do fazy koncepcyjnej - z doświadczenia wiem, że tą fazę większość inwestorów przesympia, gdyż wyniesiona zasada chyba z PRLu - architekt to kreślarz, często na tym etapie się pojawia - czyli pozmienia się w trakcie budowy.

wyświetleń: 476

Share this:

WhatsApp

Print